

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 23.

Sobota 29 stycznia.

1859.

Poznań, 28 stycznia. Wspominaliśmy kilka dni temu, pod wiadomościami z Francji, o piśmie ulotnym które w pierwszej połowie bieżącego miesiąca wyszło w Paryżu z druku pod tytułem: Est-ce la paix? Est-ce la guerre? (Pokój to czy wojna?) Pismo to nie jest broszura ta nie zasługiwałaby na szczególną wzmiankę. Jedną tylko myśl nową i niejedną, a i ta myśl wielkiej jeszcze ulegać może dyskusji. Okoliczności wszelako publikacji tej warzący, nadają jej interes którego treść nie przedstawia. W Paryżu powszechnym jest mniemaniem, że broszura napisana została z natchnienia cesarza, dla wywołania niejako myśli jego przed opinią publiczną, dla przygotowania umysłów francuskich do możliwych ewentualności. Autorstwo samęże broszury przypisują jedni panu Persigny, powiernikowi cesarza, drudzy panu Emilowi de Girardin, wiernikowi księcia Napoleona. Chmury wojenne wśród których książeczka ta z pod prasy wyszła, nie już wprawdzie tak groźne dzisiaj, jak były przed paroma tygodniami, ale też nie rozwiały się jeszcze zupełnie. Z tych to powodów sądzimy, że bliższa piśmie rzeczonym wzmianka, pożądaną być może naszym czytelnikom. Autor, który widocznie wrażliwą się publiczności francuskiej, nie zaś zimno rozbiętych dyplomatów europejskich ma przed oczyma, czynna od emfaticznego wynoszenia Francji, jako Boga naznaczonego rozjemcy i sędzi najwyższego europejskiej polityki, obrońcy prawa i słuszości. W powodowania w szczególności prawa zbrojnej interwencji w kwestyą włoską, powiada: „Wojna włoska dowiodła światu, że jedynie uprawnieniami moralnymi są wojny zmierzające do obrony słabego przeciw mocnemu, do utrzymania prawa i sprawiedliwości w obec niesłuszości i gwałtu. Zaprawdę, w tym względzie należałoby jeszcze Francji nie być uprawnioną przedsiębrać wojnę. Dopóki narówność jaka ucisku doznawać będzie, dopóki prawo nie będzie lekceważone i nogami deptane, dopóki nie będzie jaki będzie do nas błagające wyciągał ręce, dopóki Francji służyło prawo rozpoczynania wojny. Powinno wszelako do tego wtedy dopiero powstawać, skoro wyczerpie ona wszystkie środki spokojne, wszystkie godziwe układy, wszystkie odwoływania się do sumienia publicznego.“ Dalej powiada: „Nie należy się włożyć do kwesty leży na dnie wszystkich obecnych niepokojów.“ Autor wraca ciągle do tego, że Francja zasadniczo wojny sobie nie życzy, tylko w ostateczności się do niej ucieknie, że taką ostatecznością byłoby niezadowolenie kwesty włoskiej myśl sprawiedliwości, w myśl potrzeb słusznych i woli włoskiej ludności. Przechodzi następnie do układu pomysłu swego co do sposobu załatwienia kwesty bez wojny, i tu to złożona owa jedyna myśl a przynajmniej świeżo przykrojona myśl broszury, o której u wstępu wspominaliśmy. Autor chce być system i zasadę wyłączenia w interesie publicznym, za wynagrodzeniem, zastosowane do stosunków międzynarodowych w ogóle, do kwesty włoskiej w szczególności. Interes publiczny, powiada, wymaga by Lombardya z pod austriackiego wydobycie. Należy to uczynić wyłączonej Austrią odpowiednio przyznając jej wynagrodzenie. Wyłączenie to powinno się odbyć na drodze spokojnej, za pośrednictwem europejskiego trybunału, to jest kongresu mocarstw. Jeżeli wyłączenie zgodzi się przeprowadzić nie da, nastąpi siła, ale wtedy pewnie bez wynagrodzenia. O rodzaju tego wynagrodzenia nie autor nie mówi, zostawiając oznaczenie tegoż kongresowi europejskiemu. Wykazuje dalej podobieństwo, by dotychczasowy stan rzeczy w państwie rzymskim i w królestwie obojga Sycylii nadal zmienionym mógł pozostać, wynosi dzisiaj pojęcie opinii publicznej, powtarzając słowa Napoleona, że koniec końców opinia publiczna zawsze ostatecznie odnosi zwycięstwo; zamyka wreszcie rzecz powtarzając raz jeszcze: że Francja wojny się nie obawia, ale jej też nie pragnie; nie rozpocznie jak wtedy tylko kiedy ta wojna uprawnioną i nieuniknioną będzie.

Publikacja ta, lubo ciekawa i względnie ważna, zostaje przecież piśmie ulotnym, do chwilowych celów politycznych skierowanym. Nie należy więc

brać jej za wyraz mocnych, niezmiennych przekonań ani dosłownie chcieć wszystkie piękne frazesa rozumieć, bo jeżeli interes polityczny tego będzie wymagał, ukaże się jutro w Paryżu broszura całkiem odmiennego posłannictwa Francji w równie pięknych broniących frazesach. Zawód więc byłby po stronie prostodusznych, co frazesa do niczego nieobowiązujące za dobrą chcieli wziąć monetę.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać szambelanowi i dyrektorowi ziemstwa Nikisch Rosenegkowi w Kuchelbergu w powiecie lignickim order orła czerwonego 3ciej klasy na pętlicy; rzecznikowi i notaryuszowi Eislebenowi w Przecławiu order orła czerwonego 4tej klasy, a udzielił prof. uniwersytetu berlińskiego dr. Graefemu, malarzowi przedmiotów dziejowych prof. Henselowi i prof. Eybelowi w Berlinie, pozwolenie do noszenia nadanego im przez króla bawarskiego krzyża rycerskiego s. Michała 1szej klasy za zasługę.

JKW. Księżna małżonka JKW. Księcia Fryderyka Wilhelma Pruskiego dnia 27 stycznia o godzinie 3 po południu ku radości JKW. Księcia Rejenta i całego królewskiego domu w pałacu królewskim w Berlinie szczęśliwie powiła Syna.

JKM. Królowi i Królowej natychmiast o tem telegrafowano, zaś mieszkańcom Berlina o godzinie 4 oznajmiono odgłosem wystrzałów armatnich. JKW. Księżna położnica i Książę nowonarodzony są przy dobrém zdrowiu.

Berlin, 27 stycznia. Na sześciu uniwersytetach o czterech wydziałach w Pruszech, t. j. w Berlinie, Bonn, Wrocławiu, Gryfii, Hali i Królewcu, zapisanych jest w bieżącym zimowym semestrze ogółem 4,383 uczniów. Nadto 1,048 mają pozwolenie do uczęszczania na odczyty. Pomiędzy powyższą liczbą zapisanych studentów mieści się 1,433 teologów krajowców, a 97 obcych; 803 prawników krajowców a 130 obcych, 678 lekarzy krajowców i 92 obcych; 873 zapisanych w wydziale filozoficznym krajowców i 277 obcych. W porównaniu z liczbą studentów, jaka w ciągu kilku lat ostatnich uczęszczała na odczyty w wydziale prawniczym i teologicznym, liczba tegoroczna prawników i teologów znacznie jest mniejsza. W ostatnich latach uniwersytety o wiele mniej były w ogóle uczęszczane niż dawniej, co dowodzi, że znaczna część młodzieży, znachodząc trudności w pozyskaniu urzędów i posad publicznych, oddaje się zawodom praktycznym.

— Dzisiejszy Staats-Anz. zawiera wyrok sądu rozstrzygającego spory z właściwościami pochodzące, tej treści, że droga prawa jest pozwoloną wtenczas, jeżeli pomiędzy gminami, które zostają w wspólnym związku gminnym, powstaje spór o to, która z nich obowiązana jest do utrzymywania ubogiego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20go stycznia. Donoszą z Petersburga, co następuje:

Z rozkazu cesarskiego, na poddanych pruskich rozciągnięte zostały przywileje, nadane poddanym francuskim, na zasadzie 1go art. traktatu handlu i żeglugi, zawartego pomiędzy Rosją i Francją 2 (14) czerwca 1857 r. Na zasadzie tego traktatu poddani francuzcy uwolnieni są, między innymi od uiszczania następnych opłat, ustanowionych w obu stolicach na korzyść dochodów miejskich uchwałami rady państwa, najwyżej zatwierdzonemi dnia 7 kwietnia 1820 i 13 kwietnia 1823 r. 1) od gości zagranicznych, po jeden procent od zadeklarowanego kapitału i 2) od kupców przyjezdnych, przemieszkujących w charakterze cudzoziemców nie handlujących, mających w mieście własność nieruchomości — od każdego po 200 rubli asygn. (57 rs. 14¼ kop.) rocznie. Poddani rosyjscy używać będą tych samych przywilejów w Prusach. Rozkazem cesarskim, również na podda-

nych sardyńskich przemieszkujących w Rosji rozciągnięte zostały przywileje, nadane poddanym francuskim, pod względem uiszczania opłat miejskich w obu stolicach na zasadzie 1go art. traktatu o handlu i żegludzie między Rosją i Francją zawartego d. 2 (14) czerwca 1857 roku. Poddani rosyjscy nie uiszczają w Sardynii innych opłat miejskich, oprócz tych, jakie są nałożone na krajowców.

— Kurjer Wileński ogłosił, że w Charkowie zarząd uniwersytetu dowiedziawszy się, iż wielu z kolegów, uczniów i znajomych zmarłego profesora Alfonsa Walickiego wynurzają chęć uczczenia jego pamięci i wzniesienia nad jego mogiłą pomnika, ma zaszczyt uwiadomić czcicieli i przyjaciół zmarłego profesora, że przyjmuje na siebie zbieranie takowych ofiar, chowanie onych i potem wzniesienie pomnika stosownie do ilości złożonych pieniędzy. Ofiary będą przyjmowane do 1 marca r. b.

ROSYA.

Dziennik Nord przebiegając z zakończeniem roku ważniejsze rzeczy w Petersburgu, wymienia z kolei następne wypadki a najprzód pod względem budownictwa: Dokończenie i poświęcenie katedry s. Izaaka, wykończenie obrazu Iwanowa, przedstawiającego s. Jana, ogłaszającego Żydom przyjście Zbawiciela, zreštaurowanie katedry ss. Piotra i Pawła przez biegłego inżyniera Żorawskiego, odnowienie kaplicy zwanej troickoje podwórnie w stylu bizantyńskim, zbudowanie hotelu księżnej Jussupow. — Z plodów literatury, nader skąpo się pojawiających w zeszłym roku, wymienia oprócz pięciu pism zbiorowych periodycznych wychodzących, Historyą Piotra W. przez Ustryałowa, nowy tom Historyi Rosji przez Sołowiewa, Fregatę Palladę przez Gońdzarowa, Tysiąc dusz przez Pisemskiego, mały zbiór poezyi Maikowa i tłumaczenie kilku wybornie oddanych piosenek Beranżera przez Kuroczkina.

Donosi także ów korespondent, że i teatr w Petersburgu ma uleść reformie. W tym celu usuniono dawnego dyrektora cesarskich teatrów Gedeonowa, a zastąpiono go przez Saburowa. — Teatra petersburskie nie zajmowały dotąd żadną nowością. Jedyny tylko Ira Aldridge, występujący w dramatach Szekspira, ożywia scenę petersburską. Zachwyca on Rosyan grą swoją; odbiera też za to hold od publiczności nie tylko w wieńcach i kwiatach, ale nawet w bardzo kosztownych upominkach. — Petersburg poniósł znaczne straty w mężach uczonych. Oprócz Iwanowa i Montferranda postradał historyka Wyskowatowa, głównie opisującego bieg i postęp sztuki wojskowej w Rosji. Do najważniejszych strat wszakże liczą zmarłego orientalistę Sekowskiego, naszego rodaka. Był to człowiek wielkich zdolności, nadzwyczaj biegły orientalista a niemniej dowcipny pisarz.

Pod względem zdrowia nie pozostaje obecnie ludności petersburskiej nic do życzenia. Cholera bowiem dość dawno zupełnie ustała, a inne choroby wcale się nie pojawiają. W roku bieżącym urządzonem będzie oświetlenie miasta gazem, zaprowadzone będą wodociągi na wzór berlińskich, a policya ulegnie reformie.

W końcu nadmieniam korespondent, iż powodzenie profesorów w odczytach publicznych z nauk przyrodzonych spowodowały kilku profesorów uniwersytetu petersburskiego do otworzenia kursów z literatury, ekonomii politycznej i prawa w tym jedynie celu, aby przyjąć w pomoc młodzieży niezamożnej, pragnącej i na tem polu się wykształcić.

Wychodząca w Petersburgu w języku rosyjskim Gazeta Akademii przy sposobności ostatniego orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej pełnym głosem wolności rozkwitającej Ameryki opiewa: „My w Europie, powiada, nazbyt wiele żądamy po rządach, po prawodawstwie. Przywykli oglądać się na państwo jak na opatrzność, nie pojmujemy, że przez to upadamy na siłach; że nieufność ta w środki własne zawieść może za czasem nad brzeg otchłani. Niezadługo w Europie bez obcej pomocy zapomną myśleć i chodzić. System to w Ameryce nieznany, który na tem się ogranicza, aby pragnąć i spodziewać się tego jedynie, co rząd zechce uczynić. Cóż natomiast widzimy w Ameryce? Bóg dał siłę

i rozum człowiekowi, dał mu miejsce i wolę, aby wziął się do pracy, aby był człowiekiem, i więcej ufał sobie niż innym. Ta zasada w Stanach Zjednoczonych powoduje się rząd i społeczność, i dla tego tam płuza ludzie podobnie jak dzieci, które rozsądni rodzice do zmian pogody przyzwyczaili. My w Europie zniechęciliśmy zbytnią troskliwością rządów, na które jak na opatrność się oglądamy, a ten nasz stosunek niedołężny trwa tak długo, aż spełnienie zadań naszych staje się niemożliwym. Wtedy więc się dąsamy na słówko przytwarde stroskanych o dobro nasze rodziców."

GALICYA.

Korespondent Czasu ze Lwowa, 19 stycznia, dawszy ciekawy dla nas opis uroczystości obchodzonej w greckim obrządku, święcenia wody, wspomina o zabawach tegorocznych, i kończy zdaniem sprawy z czynności Towarzystwa dobroczynności. Artykuł rzeczony przytaczamy tu w zupełności:

Duchowieństwo obrządku greckiego, obchodzi co rok z wielką uroczystością tak zwane święto Jordana, to jest obrząd święcenia wody. Dniem naprzód jedna studnia w rynku została w tym celu stósownie przyozdobiona. Otoczono ją drzewami szpilkowymi, tworzącymi niby mały gaj zielony w około. Podobnie wysadzono po obu bokach ulicę prowadzącą do Wołoskiej cerkwi. Nad studnią wznosiła się piramida, nad którą umieszczony na globie, jaśniał poźłocisty krzyż grecki. U spodu urządzono ołtarz. Wczoraj, jako w sam dzień uroczystości, po odprawionej mszy św. w cerkwi Wołoskiej, którą celebrował osobiście ks. biskup Litwinowicz, ruszył o godzinie pół do dwunastej cały orszak procesyjny poprzedzony duchowieństwem i bractwami wszystkich tutejszych parafii i klasztorów obr. gr. ku rynkowi dla spełnienia obrzędu. Znajdował się obecny JExc. hr. namiestnik na czele przełożonych wszystkich urzędów miejscowych. Oddziały wojska poprzedzone muzyką otwierały i zamykały pochód. Trzykrotne salwy z broni ręcznej ogłosiły dokonanie obrzędu, poczem ksiądz biskup z całą procesją obszedł rynek dla pokropienia wodą święconą ludu, którego tłumy cisnęły się w około, tak w rynku, jak i w pobocznych ulicach. Po skończonej uroczystości lud rozerwał między siebie gałęzie drzew otaczających studnię i tłoczył się dla zaczerpnięcia wody święconej, której napicie się, stósownie do wiary ludu, na cały rok błogosławione przynosi skutki.

Zapusty są u nas dotąd tak ciche, że niema wcale o nich co donosić. Nie odezwały się dotąd żadną głośniejszą zabawą, nie przemówiły ani jednym hucznym balem, ani jedną nawet redutą. Poszło to już prawie w przysłowie, że im dłuższe w którym roku zapusty, tém mniej ożywione bywają zabawy. Fakt ten stwierdzony doświadczeniem pięknych naszych historyografek balowych omal że się nie zaczyna sprawdzać u nas w tym roku. Jeżeli cel dobroczynny każdą zabawę uszlachetnia i uświetnia, to z publicznych balów tutejszych, najświetniej zapewne wypadnie i najpiękniejszą zapust będzie ozdoba, bal, który Towarzystwo dobroczynności co rok wyprawiać zwykło w połączeniu z loteryą fantów, uмышленie na ten cel przez członków towarzystwa ofiarowanych. Dochód z tego balu przeznaczony bywa na fundusz wychowania sierot płci żeńskiej, pod opieką Towarzystwa, oraz na wsparcie ubogich, którym Towarzystwo pomocy swój użycza. Ażeby okazać jak świetnie bal ten zwykle wypada, dosyć będzie powiedzieć, że w zeszłym roku przyniósł około dwóch tysięcy złr. m. k. czystego dochodu. W ogóle fundusze Towarzystwa wzrastają znacznie co rok, tak przez wzorową niemi administracją, jak przez hojne datki członków, których Towarzystwo przeszło sto liczy w swém gronie, z najmajętniejszych kraju obywateli.

Towarzystwo udzieliło w ubiegłym roku ośmdziesięciu ubogim rodzinom wsparcie; bądź jednorazowy datek, bądź nawet stałe całoroczne utrzymanie. Wychowawce swojego zakładu umieszcza po ukończonej nauce w odpowiedniej służbie prywatnej, troszcząc się przedewszystkiem o wychowanie ich w zasadach religii i moralności. W bieżącym roku urządzi Towarzystwo loteryą fantową w miesiącu lutym.

FRANCYA.

Paryż, 25 stycznia. Ważną bardzo wiadomość ogłasza dziś korespondent Indépendance Belge, która wszakże potrzebuje jeszcze potwierdzenia, chociaż się już od dwóch tygodni tu i owdzie w niepewnych zarysach pojawia. Rząd angielski, który życzy sobie pokoju, tak dla utrzymania równowagi europejskiej, jako i dla tego, aby całemi siłami mógł teraz działać w Indyach i w Chinach, wystósował do mocarstw europejskich, a szczególnie do Francji i do Austrii projekt, mogący usunąć powód do wojny przez nową organizacją prowincji włosko-austriackich. Projekt ten nie jest w polityce nowym

pojawem, podany już był przez lorda Palmerstona w roku 1849, aby wojnie zapobiedz, czego w ówczas jednak nie zdołał, i podobno wtedy Austrią dość łaskawie go przyjęła. Główna jego myśl polegała na tém, że Austriya ma Lombardya i Wenecya administracyjnie oddzielić całkiem od innych prowincji cesarstwa; prowincye te mają być ściśle połączone pod administracją właściwą sobie i narodową, na zasadach konstytucyjnych opartą. Rosya podobno popiera wniosek Anglii, Francya gotową jest przyjąć go, chodzi zatem tylko o Austrię. Trudno jeszcze wierzyć, żeby gabinet wiedeński był powolnym na takie kategoryczne żądania i mieszanie się zagranicznych mocarstw do wewnętrznych stosunków jego państwa, ale musiałby pewnie twardy zgrzyść orzech, gdyby skutkiem odrzucenia projektu podanego była neutralność Rosji, Anglii a może i Niemiec, i przyszło walczyć sam na sam z Piemontem Francją i zbuntowanymi Włochami; w takim razie wojna zkoncentrowałaby się we Włoszech, i Austriya niewątpliwie namyśliłaby się musiała należycie nimby tak nierówną partya przyjęła. Gdyby istotnie na tej drodze miano kwestya włoską załatwić, natenczas zapewne zebrałby się nowy kongres europejski bądź w Paryżu, bądź, co prawdopodobniej, w Londynie. W jednej już sprawie, o której wczoraj wspomnieliśmy, choć bardzo niechętnym sercem Austriya ustąpić będzie musiała, to jest w sporze o żegludze na Dunaju. Wielkie mocarstwa podały z tego powodu notę do gabinetu wiedeńskiego, wszystkie jednę i też samą i poleciły swoim posłom, aby ją całym wpływem swoim poparli; ta nota domaga się zupełnej wolnej żeglugi, w myśl konferencji paryskich. Austriya miała od owych konferencji czasu podostatkiem, aby się porozumieć z innymi naddunajskimi państwami, nie będzie zatem mogła czynić wybiegów, ani opierać się życzeniu mocarstw i będzie musiała poddać się jasnym pod tym względem warunkom paryskiego pokoju. Z tego powodu, aby sprawę Dunaju ostatecznie zakończyć, zbierze się jeszcze w ciągu tej zimy konferencya paryska po odebraniu stanowczej odpowiedzi od Austrii, której się co chwila spodziewają, aby zatwierdzić regulamin tyczący się żeglugi. — Co do ślubu ks. Napoleona odbędzie on się w Turynie, jak już powiedzieliśmy, 30 t. m. 1 lutego księstwo wyjadą z Turynu, a zabawiwszy kilka godzin w mieście Genui, wyjadą 3 lutego w Marsylii, dokąd przybędzie na ich spotkanie księżna Matylda i gdzie świetne oczekuje ich przyjęcie, 4 spodziewają ich się w Paryżu. — Usiłowaniami dyplomacyi towarzyszą stale przygotowania wojenne na wielki rozmiar, podług znanej zasady; si vis pacem, para bellum. W Algierii zebrał już od dość dawnego czasu rząd francuski swoje najbitniejsze pułki, które w krótkce i z łatwością będzie mógł przewieść do Włoch, a z drugiej strony schodzą się między Tulonem i Alpami nowe siły, aby w danym razie z północy wkroczyć do półwyspu. W wojsku lądowym nie dają już urlopów i urlopowanych ściągają do szeregów, a nietylko już konie dla kawaleryi w wielkiej ilości skupują, ale, co jest niemylną skazówką wojny, i to wojny w górach, zamówiło już ministerstwo wojny 1200 mułów, które mają być dostawione za trzy miesiące. Znaczne posiłki, jak słyhać, jutro albo pojutrze wyruszą do Rzymu; w Marsylii zakładają 35 nowych magazynów, a do wszystkich portów bardzo specjalne rozkazy wydane, aby miały statki przewozowe na pogotowiu. — Z Cherburga mają niezwłocznie wypłynąć na morze Śródziemne okręty liniowe Arcole, Donawerth, Alexandre i parowe fregaty Soverain i St. Louis; fregata Jane do Tulonu wysłana, a z Tryestu okręt liniowy Tilsit w tę samą wybiera się drogę.

Minister wojny kilka razy już sam przyjeżdżał do Vincennes, aby być przytomnym doświadczeniom rozmaitych nowych wynalazków, a szczególnie strzelanie z armat gwintowanych (canons rayés). Wreszcie dyrektorem szkoły artylerji w Metz mianowano generała Déjean. Marszałkowi Castellane ofiarowano wielkie kanclerstwo legii honorowej, ale niechciał go przyjąć i oświadczył, że przy rozpoczynającej się wojnie woli w czynnej służbie pozostać. Obok tych groźnych i wyraźnych pojavów wojennych, mdle tylko obiegają wieści pokojowe. Zdaje się, że generał Niel przypatrzwszy się bliżej wojsku i fortecom w Piemontie, chwali wprawdzie dobrego ducha, który cały naród ożywia, ale w liście do cesarza pisanym odradza od wojny; tegoż samego zdania są, jak powiedzieliśmy już, rozmaici inni znakomici generałowie, a szczególnie książę Małachowój. Twierdzą, że cesarz przed kilku dniami do kilku dyplomatów zagranicznych odezwał się z zaręczeniem, iż Sardynia w razie zaczętki z swęj strony nieznalazłaby u niego pomocy, i że gabinet petersburski używa całego swego wpływu, aby wstrzymać Francją od wojny i konflagracji europejskiej zapobiedz. — Budżet legii honorowej, który ma być przedłożony ciału prawodawczemu wynosi 600,000 fr. więcej niż przeszłego

roku, bo jest 12,200,000 fr. Pensye członków legii dochodzą do 8,200,000 fr.; dekorowani medalem Napoleńskim dostają 2,350,000 fr. etc. Wprawdzie większa połowa kosztów pokrywa się z dotacyi i innych dochodów, skarb będzie musiał jednak dodać jeszcze 5,270,300 fr. — Independ. Belge dzisiaj na poczcie zatrzymano, za to że twierdzi jakoby Monitor nie zaprzeczył zawarciu traktatu z Sardynią, lecz tylko podaniu go za warunek zamęścić ks. Napoleona. — Ogłoszono już regulamin tyczący się wystawy sztuk pięknych, która się za kilka miesięcy rozpocznie, to jest 15 kwietnia, w wielkim budynku na polach elizejskich. — Egipt po raz pierwszy ujrzy niezadługo jazdę powietrzną balonem, którą tam jeszcze nie widziano. Sławny aeronauta Godard ma się tam puścić 28 t. m. po nad obłoki, w czasie uroczystości przy szluzach Nilu.

WŁOCHY.

Turyń, 23 stycznia. Ważną ze względu na obecne stanowisko kwestyi włoskiej jest przemowa którą książę Napoleon wystósował do dekorowanych medalem St. Heleny podczas przeglądu tych weteranów odbytego na dziedzińcu królewskiego pałacu. „Dziękuję wam, rzekł książę, za zapal z którym przybyłście tutaj, aby się koło mnie zgrupować. Jako szlachetne i chwałą okryte szczątki naszych wojsk jesteście jednym węzłem więcej, łączącym Piemont z Francją, które na przyszłość zawsze, jako i nasze dynastye są i będą połączone. Uwiadomię o tém JCM. cesarza Napoleona; z jaką gorliwością wybiegliście naprzeciw i dziękuję wam za to w jego imieniu. Niech żyje cesarz, niech żyje król Wiktor Emanuel. — Odbyła się dzisiaj (o czém już dawniej podług telegraficznych wiadomości donosiliśmy) uroczystość urzędowej prośby o rękę księżniczki Klotyldy. O godzinie 11tej król, książę Napoleon, ks. Carignan w towarzystwie całej generalicyi i świętego sztabu udali się na mszę uroczystą do kościoła katedralnego św. Jana. Około 2giej godziny król wrócił do pałacu i w wielkiej sali, otoczony swymi ministrami, najwyższymi urzędnikami i dygnitarzami korony przyjął w urzędowym posłuchaniu jen. Niel, który jako poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, wprowadzony z ceremonią przez margrabiego de Brème senator i wprowadziciela posłów, prosił urzędownie o rękę księżniczki Klotyldy. Król dając swoje zezwolenie był głęboko wzruszony i oświadczył iż swoją „ukochaną córkę“ powierza opiece cesarza Francuzów. Młoda księżniczka odebrała list własnoręczny od cesarzowej Eugenii, w którym cesarzowa objawia swoją radość ze związku, mającego połączyć obiedwie rodziny i obadwa kraje; list ten podobno mocno wzruszył księżniczkę. Gdy król wkrótce potem przyjął deputacye obudwóch izb, które poszły mu wręczyć adres na mowę od tronu i do których przyłączyło się z własnej ochoty mnóstwo senatorów i deputowanych, oświadczył im bliski ślub swęj córki i podziękował za tak liczne zebranie będące dowodem przywiązania do jego osoby i przyjął powinszowania przytomnych. Ile tutaj słyhać, żaden wyraźny traktat, ani ustny, ani piśmienny zawartym nie został i zdaje się że król sardyński nie podawał warunków z swęj strony cesarzowi, ale wiadomo że cesarz pisał własnoręcznie do króla, dając mu nietylko dowody osobistego szacunku lecz i zaręczenia najzupełniejszego względem bezpieczeństwa Piemontu. — O Lombardyi nie zgadzają się wiadomości ze źródeł niemieckich i włoskich czerpane; pierwsze, wszystkie w duchu austriackim, twierdzą, że Lombardya bardzo spokojna i że Włosi myśleć nie mogą o rozruchach widząc tak ogromne siły, które w ich kraju już zgromadzone, drugie zaś wystawiają stan kraju jako bardzo groźny, a to głównie w skutek gwałtownego i niebaczniego postępowania Austriaków, którzy mieszkańców samochcąc rozjątrząją. Srogość ich w Medyolanie znacznie przybrała, od czasu jak na miejsce dawniejszego Martineza, Niemiec, baron Strohbach, został dyrektorem policyi. Aby zaskarbić sobie łaski przełożonych i okazać swoje gorliwość, rozpoczął zaraz aresztowania na wielką skalę; chwytają już od tygodnia bezprzestanku ludzi rozmaitego rodzaju, od rzemieślników i wyrobników zacząwszy, kupców, urzędników szlachtę bez różnicy i to czasem dla całkiem dziecinnych powodów charakteryzujących najniższą złośliwość biurokracyi austriackiej. I tak księciu Guido Visconti zakazano 18 tm. palic na ulicy z fajki gipsowej, a gdy temu rozkazowi niebył posłuszny, wsadzono go nazajutrz do więzienia. Większą część więźniów wywożą z Medyolanu do Lutiano albo do Cattaro, a prześladowania takowe w najwyższym stopniu rozjątrząją umysły już i tak wyęgzaltowanych Włochów. Spodziewają się, że na miejsce jen. Gyulay, który prawie nic już nie widzi, przybędzie arcyksiążę Albert, który zapewne lepiej się zgodzi niż rubaszny i gwałtowny Gyulay z arcyksięciem Maksymilianem człowiekiem ludzkim i zyczliwym usposobienia.

— Z Florencji słyhać, że wyjazd księcia do Neapolu był raczej dyplomatycznym niż dla zabawy podjętym. Austria zażądała wręcz od tokańskiego rządu i wojska i pieniędzy; sam W. książę nie ma do tego żadnej chęci, dla tego wyjechał sobie, aby całą tę sprawę nieprzyjemną zwałić na swoich podwładnych, którym zupełnie dał pełnomocnictwo. Pierwszy minister Baldasseroni, wraz z młodym synem W. księcia jest tego zdania, aby po prostu dać odmowną odpowiedź; minister Landucci, będący od dawna stronnikiem Austrii, stara się rzeczy nakierować w myśl gabinetu wiedeńskiego. — Z Neapolu mamy już pewne wiadomości o królu Ferdynandzie. Dostał on febrę reumatyzmową w skutek zaziębienia. Przebywając bowiem góry Apulii musiał w jednym miejscu, gdzie śnieg ogromny leżał, przez czas niejakie iść pieszo. Telegraf z Marsylii 25 t. m. donosi, że król już teraz wiele zdrowszy, że po krótkim pobycie w Tarencie, udał się do Lecce, gdzie go iluminacyami przyjęto. Z tamąd parostatkiem ma się udać do Manfredonii. Ślub ks. Kalabrii ma się odbyć 26. Obiegała pogłoska w Neapolu, że niebawem obóz założony zostanie nad granicą rzymską i niektórym pułkom wydano już rozkaz do pochodu. Zresztą usposobienie umysłów względem rządu w Neapolu jak najgorsze. Król i jego kreatury swoim trwożliwym, podejrzliwym i dokuczliwym despotyzmem, urzędnicy swoją nieuczciwością wzbudzają coraz większą ku sobie nienawiść. Sam następca tronu, którego troskliwie na zupełną nieczynność wskazują i któremu dwór cały niedowierza, zaczyna objawiać swoje nieukontentowanie. W książę Konstanty kilka razy już energicznymi słowami powstał przeciw systemowi neapolitańskiemu, szczególnie z powodu owego aktu łaski królewskiej, dla tego się go tu powszechnie boją w sferach urzędowych, a starania jego o stacyą dla statków rosyjskich tak prędko pożądanego skutku mieć nie będą.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Jassy, 13 stycznia. Otwarcie posiedzeń zgromadzenia narodowego w Multanach poprzedziły różne uroczyste obchody, jako to bicie z dziań, parady wojska, nabożeństwa, muzyki, karmienie ubóstwa, sztuczne ognie i iluminacje. Zagań posiedzenie prezes wale starszeństwa wieku Balaneco-Rosetti. Właściwe zagajenie to należało się według prawa samemu metropolicie; nie przybył on wszakże na posiedzenie niewinniając się chorobą. Sala posiedzeń była przepiękna. Wszyscy konsulowie obcych mocarstw byli na posiedzenie zaproszeni. Uderzało powszechnie, że wszystkie wejścia i okna gmachu, w którym się odbywało posiedzenie, obsadzone były przez policyą albo wojskiem opatrzonym w bagnety. Obrano dwie komisje do sprawdzenia listy wyborców. Poseł Grzegorz Balsz zaprotestował przed ową komisją przeciw posłowaniu duchowieństwa. Poczem się posiedzenie rozwiązało. Drugie posiedzenie nastąpiło 12go. Tym razem oprócz niego były miejsca konsułów; sam konsul francuski, podobno w całej sprawie bardzo czynny, krzątał się w sali posiedzeń. Rozbierano dochodząco słuszności założonych protestów przeciwko niektórym oborom. Pomiedzy innymi dochodziło słuszności oboru księcia Wojciecha Sturdzy, którego jeszcze obecnie generałem tureckim dywizji właściwie wedle ustawy ograniczonej nie może jako taki sprawować żadnego politycznego urzędu w kraju. Książę z swęj strony dowodził, że już w październiku podał się był do dymisji w Konstantynopolu, ale że mimo częstych telegraficznych zapytywań nie otrzymał stanowczej odpowiedzi. Długo się to wydało, że właśnie najwięksi przeciwnicy księcia jako n. p. kaimakam Pano, i zastępca kaimakama a dzisiejszy książę, Couza, najzarliwiej broczą w ważności wyboru księcia, którą też wreszcie 34 głosami przyjęto. Jestto może albo znakiem zbliżenia rzeczywistego partyi przeciwniej do księcia Wojciecha Sturdzy, albo może raczej mądrém wyrachowaniem, aby przeskodzić możliwemu zjednoczeniu ojca wraz z synem.

Co się tyczy samego hospodara, na którego imię został wspomniany wyżej Aleks. Couza, to donieśliśmy o tym w tegraficznej wiadomości z dnia 20 t. m. (zob. ner 15 Dziennika) zebrał on następnę wiadomości: Aleksander Couza obecnie około lat 38; był on dawniej ministrem wojny, później adjutantem księcia Vogoridesa, który w skutku nieporozumień zaszłych między nim i księciem złożył. Obiorców było 60, z pomiędzy których było 32 tak zwanych zjednoczeńców z 28 członków chciało głosować za księciem Sturdzą.

Jak z tego podania widać, obiedwie partye były równie silne, a w skutek oborów nader wątpliwych. Aby wątpliwości tej położyć koniec, zgodzili wreszcie obie strony w znacznej większości 48

głosów na to, aby zaniechać pierwotnych swych kandydatów, a głosować za Couzą.

Cały ten obrot rzeczy nie jest zresztą jeszcze wyjaśniony i później dopiero da się wyrozumieć. Tyle tylko pewna, że rząd francuski bardzo z wypadku rzeczy ma być zadowolonym.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 stycznia. O ludności miasta tutejszego podaje gazeta niemiecka tutejsza ciekawe wiadomości statystyczne, które zamieszczamy w streszczeniu. Liczba mieszkańców cywilnych miasta wynosi, jak wiadomo, 41,256. Z tych przypada na pięć mężką 19,554, a na pięć nadobną 21702. Rodzin liczą 7875. W małżeństwie żyje 5732 mężczyzn i 5773 niewiast. Przeszło 66 lat mają 721 mężczyzn i 910 niewiast. Od 40—60 lat liczących jest 3426 mężczyzn, 3908 niewiast; od 20 do 40 lat 6680 mężczyzn, 8630 niewiast. Znaczną tę liczbę niewiast ostatniej kategorii stanowią służące, pochodzące z zewnątrz miasta i zostające tu w służbie. Z dzieci mających 5 lat skończonych stanowią liczbę 2539 chłopcy, a 2459 dziewczęta; od 6—15 lat ma 3712 chłopców, 3542 dziewczęta; od 16—20 lat 2466 młodzieńców i 2253 niewiast zamężnych i panien. Do roku 20tego przeważa tu, podobnie jak po wszystkich prawie większych miastach rodzaj męski. Od tego zaś roku odwrotny panuje stosunek. W wieku uzdolniającym do służby wojskowej jest młodzieńców liczących 20—23 lat życia 1190. Liczba niewidomych wynosi 28, głuchoniemych 62 włącznie z uczniami zakładu nauczycielskiego.

— Na początku roku bieżącego naliczono tu 1876 domów prywatnych, 1620 stajen i wozowni, 172 śpiżarni, młynów i zakładów rękodzielniczych. W przecięciu przypada 22 mieszkańców na dom mieszkalny.

— Dziennik Bromberger Wochenblatt wychodzący w Bydgoszczy, doniósł przed kilku tygodniami o zgromadzeniu obywateli ziemskich niemieckich w obwodzie tamiecznym zamieszkałych, na którym radzono nad zniesieniem a raczej okupieniem praw patronatu, przywiązanych, jak wiadomo, najczęściej do posiadłości ziemskich. Zebrani na zgromadzeniu tym obywatele postanowili podać do sejmku petycyą następującej treści: Art. 15 ustawy zasadniczej zniósł przepisy prawa krajowego, wkładające na patrona obowiązek opieki, utrzymania i obrony kościoła. Ponieważ konstytucya odjęła patronom prawo opieki, dla tego patronat nie istnieje w ścisłym znaczeniu w Prusiech. Mimo tego zapowiedziano w art. 17 ustawy zasadniczej osobne prawo o patronacie i o warunkach, pod jakimi takowy zniesiony być może. Mimo następnych kilkakrotnych zapewnień ze strony ministerstwa, że prawo to już przygotowane, dotychczas jeszcze nie ma o niem wzmianki. Zpowsodowanych powyższych udają się obywatelerzeczeni z prośbą do izby poselskiej, ażeby spowodowała rząd do spiesznego wydania przyznanego prawa. —Lubo jesteśmy przekonani, że przedmiot ten w drodze prawodawczej z czasem uporządkowany będzie, wszakże wątpimy, ażeby wywód powyższy wydanie zapowiedzianego w tej mierze prawa, w czemkolwiek mógł przyspieszyć.

— Dziennik Br. Woch. zamieszcza pod dn. 19 stycznia następującą wiadomość z Torunia: Dnia 31 bieżącego mies. rozpocznę się głośny proces wytoczony o fałszowanie weksli zadziwiający swoim ogromem, bo samo czytanie aktu oskarżenia ma trwać dzień jeden, świadków zaważanych, których obecność w ciągu procesu będzie potrzebna, dochodzi do liczby 86. Weksli fałszowanych które są znane, liczą około 500, nadto oprócz głównego fałszera są jeszcze 4 osoby, obwinione o udział w fałszowaniu. Liczba pytań, które sędziom przysięgłym będą przedłożone, wynosi 1200. Ciekawy ten pod wielu względami proces trwać będzie przeszło dwa tygodnie.

— W Monachium odbyło się przed sądem kryminalnym publiczne postępowanie w procesie, który nabył rozgłosu z powodu osoby oskarżonego. Był nim radca dworu Dessauer, dawniej rzecznik rodziny królewskiej, człowiek bardzo majątny i używający dobrego imienia. Skazany on został za sfalszowanie podpisu na 6 lat twierdzy i utratę tytułów i szlachectwa. W sprawie tej szło o tak drobną kwotę, iż trudno przypuścić, jak mógł człowiek bogaty dopuścić się zbrodni, aby sobie kilkaset złotych do kieszeni przywłaszczyć. Dessauer umiał wybornie naśladować stare dokumenta, i na wystawie londyńskiej w r. 1854 były wystawione pisma z jego ręki wyszłe, które trudno było odróżnić od rękopismów średniowiecznych. Ta zdolność przywiodła go o sfalszowanie kwitu dawnego, lecz dochodzenie za pomocą mikroskopu wykazało, iż kwit był świeżo podrobiony.

— Nowy statek parowy. Im więcej cudów uczyniła już para, tym większych jeszcze żądają od niej. Spółka panów Winars budowniczych okrętów w Baltimore (w Ameryce), buduje właśnie statek parowy nowego rodzaju, który jeżeli się uda, budownictwo okrętowe w ogóle wielu podlegnie zmianom. Ten statek parowy ma się kształtem i maszyneryą różnić od wszelkich innych dotąd znanych; nie będzie bowiem w nim ani masztów, ani pokładu, ani dawnego kształtu. Podobnym będzie do ciała ryby olbrzymiej, albo raczej do cygara niezmierniej objętości. W około tego potwornego cygara biegać kółka z łopatomami wiosłami, tak przystosowanymi, aby uderzając w morze statek popędzały. Kółka te poruszają się w około statku z wielką siłą i szybkością za pomocą czterech machin parowych, które się w środku samego statku znajdują. Po obu końcach dołem przystosowane są wielkie rudle sterniczne. Statek ma mieć 180 stóp długości. Lecz najważniejszą w tym wszystkim jest rzecz, że budownicy twierdzą, jako takim statkiem można będzie podróż z Ameryki do Europy odbyć w przeciągu dni czterech. Tak przynajmniej zapowiada program, który powiada między innymi: „Podróż tak szybka musi o wiele zniżyć koszt przewozowe, a że zmniejszenie kosztów podróży i transportów na morzu jest czystą korzyścią dla wszystkich narodów, możemy zatem liczyć, że to nasze przedsiębiorstwo zasłuży na szczególniejsze uwzględnienie.“ Jeżeli to prawda, w kat zapędzi wszystkie nawet bajki z tysiąca i jednej nocy; jakkolwiek zrobilibyśmy skromną uwagę: co w tak szybkiej podróży po kilkaset mil na dzień, stanie się z pierściami ludzkimi, niestworzonymi jak pierś ptasie do tak szybkiego pędu?

— W Brukseli podczas uroczystości ludowych corocznie na pamiątkę zdobycia niepodległości obchodzonych z żywym udziałem wszystkich warstw społeczeństwa, bogatych i ubogich, starych i młodych, odbyły się ostatniej jesieni między innymi krotkami także wyszyci kotów. Wzięto 28 kotów z jednego i tego samego okręgu miasta, i zawiozły je o milę od miasta, puszczo

razem. Pierwszy kot, który przyleciał do domu, dostał szynkę w nagrodę. Drugie premium (z czego się składało nie wiemy) dostała kotka ślepa już od lat kilku. Sam więc tylko instynkt zawiódł ją do domu.

— Pewien rzeźbiarz w Paryżu kończy w tej chwili statuetkę, która jako wierny obraz dzisiejszego społeczeństwa Francji, nie małą w publiczności wzbudziła ciekawość. Przedstawia ona młodzieuchną, przesliczną dziewczynkę... z wagami w ręku. I coż też waży ten przecudny aniół? Niestety! serce się kraje powiedzieć... miłość i wór pieniędzy! A co jeszcze smutniejszą, to że wór pieniędzy bardzo znacznie przeważa miłość.

Epigrammat ten marmurowy wielkie zapewne będzie miał powodzenie na wystawie sztuk pięknych r. b.

— Twierdzą, że małżeństwa szczęśliwe idą w parze z pomyslnością krajową. Ciekawy przykład błogosławieństwa macedońskiego podaje dziennik L'abeille cauchoise. Zadróścim krajowi, który wydał ten rzadki dowód dobrego bytu społecznego. Czytamy, powiada dziennik, na cmentarzu w C. następnę nagrobek:

Tu spoczywa pani
(imię, nazwisko itd.)
Zostawiła umierając
trzysta sześćdziesiąt siedem dzieci
z małżeństwa prawnie zawartego z swym małżonkiem
panem X.
Wydała na świat dzieci 16.
Była babką dzieci . . . 114.
Była prababką dzieci . . . 228.
Była praprababką dzieci 9.

Ogółem 367.

Inowrocław, 23 stycznia. Miło nam było napotkać w numerze 14 Dziennika Poznańskiego poruszenie ważnej nader dla nas kwestyi szkół wyższych czyli gimnazjów w Wielk. Księstwie Poznańskim. Dysproporcya bowiem, jaka w ogóle zachodzi pomiędzy liczbą szkół wyższych w innych prowincjach państwa pruskiego, a w W. Ks. Poznańskim, a w szczególności pomiędzy liczbą i stosunkiem szkół katolickich a protestanckich, tak jest uderzająca, że tylko ten, który nie chce prawdy widzieć, nie uzna, iż katolicy, a tem samem Polacy słuszny mają zażalenie powód. Czy obecne ministerstwo sprawiedliwizemi w tej mierze rządzić się będzie zasadami niż poprzedzające, nie można tego przewidzieć, trzeba się spodziewać. Wszakże dzisiaj nie mamy na myśli ogólnie roztrząsać tę kwestyą w całem Księstwie, chcemy choć na jeden tylko w tej materii przypadek zwrócić uwagę publiczności, aby to co się w obec nas dzieje, przyszło przynajmniej do powszechnej wiadomości; tj. tu mamy na myśli szkołę wyższą w Inowrocławiu, a teraz co dopiero wyniesioną do stopnia progimnazjum. Ta szkoła pierwiastkowo elementarna wzięła swój początek z funduszów katolickich, bo poklaskatycznych, a do tych funduszów dodał król JMć pewien procent od dochodu z akcyzy. Za staraniem magistratu, a popieraniem królewskiej rejencji bydgoskiej utworzono cztery klasy, nazwano zakład wyższą szkołą elementarną wspólną, sprowadzono dyrygenta wyznania ewangelickiego bez najmniejszego względu na protestacje zanesione przez ludność katolicką, co więcej nieznaczono nawet liczby nauczycieli katolickich. Teraz kiedy ta szkoła uzyskała już tytuł progimnazjum, katolicy mieszkający nie znalazłszy w poprzednich już swoich podaniach uwzględnienia ani u władz ani u król. rejencji w Bydgoszczy, udali się do ministra z petycyą opatrzoną kilkuset podpisami. Ciekawi jesteśmy, czy obecne ministerstwo wolnym się okaże od uprzedzeń ku nam i w tym przypadku przyzna słuszność katolikom. Bo jeśli gdzie, to tu właśnie mają katolicy prawo, mają nawet obowiązek wołać i głośno żądać wymiaru sprawiedliwości, aby dla kilku osób rej. wodzących w miejscu przez swoje wpływy a uprzedzeniami zaslepiionych nie cierpiała cała ludność katolicka miasta i okolicy, a co więcej, nie tylko ludność katolicka, ale i ewangelicka, bo jakież to będzie miało korzyści ze szkoły prawie pusto stojącej? Ewangelicy mają dwa gimnazya w bliskości, jedno w Bydgoszczy, a drugie w Toruniu, tylko o trzy mile drogi oddalone, a ludność katolicka bez wszelkiego porównania liczniejsza od protestanckiej żadnego, bo do trzemeszkiego, które o siedm mil oddalone, któz się dobieje przyjęcia? Wszakże całemu światu znane są głośne skargi, poruszane nawet już w izbach na to okrutne zamykanie szkół przed młodzieżą garnącą się do nauki, i to pod rządem z oświaty słynącym! Katolicy po całej prowincji żebrać muszą przyjęcia dzieci swoich do szkół, gdy tymczasem protestanci tych nawet szkół, które już mają, nie są w stanie zapełnić, i kompletują je izraelitami i tymi katolikami, którzy nie mają sposobu do odległych instytucji katolickich się udać, albo którzy w nich nie znaleźli przyjęcia. I wśród takich okoliczności utworzono w Inowrocławiu wspólnie dla obu wyznań nowe progimnazjum, które niezdługu stanie się zupełnym gimnazjum! Cała nadzieja nasza na teraz jest w naszych deputowanych, że te kwestye w izbach poruszą.

Kościąn, 24 stycznia. Dziś po dwukrotnem ogłoszeniu o terminie w Dzienniku, odbyło się walne zebranie Towarzystwa naukowej pomocy powiatu naszego, ale z żalem donieść musimy, że to walne zebranie co do liczby zebranych nie dosięgło nawet bukowskiego o którym nie dawno czytaliśmy sprawozdanie. Oprócz członków komitetu zaledwie 4 członków i to dwóch tylko zamiejscowych przybyć raczyło; smutny to objaw obojętności dla sprawy publicznej, której tem mniej się spodziewać było można po wyliczeniu w kolumnach Dziennika, owoców stowarzyszenia. Komitet kościński nie wziął bynajmniej tego braku udziału za dowód ufnosci nieograniczonej stowarzyszonych, owszem gorąco pragnął ściślejszej, surowszej kontroli z strony członków w powiecie zamieszkałych, co by w większym życiu w ogóle i interesowaniu się do tego dzieła świadczyły. Stan dochodów naukowej pomocy w powiecie, nie odpowiada także ani potrzebie towarzystwa, ani zamozności mieszkańców, a najmniej regularności co do składek, którą dotąd się szczylicyśmy. Według wykazu kasowego winno było wpłynąć w ciągu ubiegłego roku, tak dobrze z zaległości lat innych, jako i bieżących, składek 694 tal. tymczasem wpłynęło rzeczywiście tylko 313 tal., z ogromną więc zaległością przechodzimy w rok bieżący. Oby te słów kilka skłonić mogły zalegających do szybkiego uiszczenia się z przyobiecanych ofiar, potrzeby bowiem kasy głównej niezawodnie się nie zmniejszyły, a gdyby i inne powiaty podobny jak nasz rezultat osiągnąć miały, koniecznym byłoby skutkiem wstrzymanie w połowie drogi wykształcenia znacznej części młodzieży, na funduszu Towarzystwa po różnych zakładach się utrzymującej.

Z pod Rogowa, 24 stycznia. Przekonany, iż wszelkie zawiadomienie o sprawach i wypadkach ogólniejszego interesu w kolumnach Dziennika umieszczenie znajduje, donoszę wam rzecz następującą:

Ksiądz Kręski, proboszcz w Lubczu pod Rogowem, urządzając przed plebanią swoją ogródek na krzewy i kwiatki, ob-

stawił jak zwykle ścieszki i kłębki kamyczkami i takowe białą i czerwoną farbą pomalować kazał. Król. prokurator w Gnieźnie zaniósł w skutek doniesienia komisarza obrwodowego w Rogowie, i w skutek jak się zdaje wyższego rozrządzenia skargę na mocy § 93 No. 1. prawa karnego naprzeciw ks. Kreskiemu, iż tenże złośliwie i przeciwko zakazowi zwierzchności na miejscu publicznym wystawił oznaki, które ducha zaburzenia podniecają i publiczną spokojność zakłócić mogą. Odwołuje się przytym król. prokurator na rozrządzenie król. rejencji w Bydgoszczy z dnia 30 października 1848 r. i uchwały Związku Niemieckiego z dnia 5 lipca 1832 roku.

W skutek rzeczonego oskarżenia wytoczył król. sąd powiatowy w Trzemesznie naprzeciw ks. Kreskiemu indagacyą.

Władze administracyjne żądały w tym czasie niezwłocznego wyrugowania kamieni z ogródka, lub przynajmniej pomalowania ich innymi kolorami. Ks. Kreski oparł się stanowczo temu żądaniu i postanowił oczekiwać ostatniego terminu i wyroku sądowego. Dnia 4 października r. z. stanął wreszcie ks. Kreski przekonany o słuszności swęj sprawy, sam do obrony i wyrokiem sądu z tegoż dnia za niewinnego uznanym został.

Pomimo tego zaapelował król. prokurator przeciwko wyrokowi i wszczął instancyj i między dowodami popierać mającemi oskarżenie, mianowicie na udowodnienie złośliwości ks. Kreskiego w zarzuconem mu przekroczeniu przytacza, iż tenże jest miejscowym katolickim proboszczem i Polakiem z pochodzenia, że pomalowanie kamieni istotnie spokojność niemieckich mieszkańców zakłóciło, że ogródek jest miejscem publicznym, ponieważ każdy, kto przejeżdża lub przechodzi drogą,

przez sztachety białe i czerwone kamienie widzieć może. Sąd apelacyjny w Bydgoszczy uznał wreszcie ks. Kreskiego za niewinnego i wyrażone jest w motywach tegoż wyroku: że ogród w ten czas dopiero staje się ogrodem publicznym, skoro każdemu do niego przystęp dozwolony; reszta zaś punktów oskarżenia zostały odrzucone jako bez fundamentu i zasady.

Zresztą u nas w Mogilnickim wszystko po staremu, bieda jakto mówią, iżby siekiera nie uciała. Ogólnie głoszą, iż nasi deputowani dla uchybień przy wyborach w Szubinie popełnionych w krótko powrócić mają, i że nowe nastąpią wybory. (Obawa ta zdaje się być płonna. Przyp. Red.).

Telegramy ostatnie.

Berlin, piątek 28 stycznia, przed południem. JKW. Księżna małżonka JKW. Księża Fryderyka Wilhelma przepędziła noc zupełnie dobrze, i wraz z Księciem nowonarodzonym jest w miarę okoliczności przy dobrém zdrowiu.

Wiedeń, czwartek 27 stycznia przed południem. Nadeszła tu depesza z Belgradu z dnia dzisiejszego, podług której przyjęto prawo dotyczące skupczyny; prawo to odpowiada życzeniom skupczyny, i pomiędzy innymi wolność prasy zapewnia dla Serbii.

Paryz, czwartek 27 stycznia, przed południem. Wyszedł rozkaz od księcia Napoleona, który zabrania werbowania robotników na wschodnich brzegach Afryki i na wyspie Madagaskar. — Dzisiejszy numer Monitora donosi, że okręta linowe Napoleona i Algeiras, tudzież fregata Impetueus wczoraj odplynęły z Tulonu do Geny. — Po zamknięciu giełdy wczoraj 3procentowa stała 69, 15.

Drezno, czwartek, 27 stycznia, po południu. Dzisiejszy numer dziennika Dresdener Journal zawiera korespondencyą z Monachium, która twierdzi stanowczo, że wiadomość wedle której ministerstwo podało się do dymisji, jest płonna, i że na przesilenie ministeryalne nie zanosi.

Londyn, czwartek, 27 stycznia, przed południem. Twierdzą tu z pewnością, że Gladstone pozostanie w urzędzie lorda wyższego komisarza wysp jońskich aż do przybycia stałego następcy; przybycie to nastąpić w drugim tygodniu lutego, poczem Gladstone powróci do Anglii, aby zająć swe miejsce w parlamencie.

[101] Koniczynę czerwoną i białą, trawę tymoteuszową, groch, wykę i świeże kuchy rzepiowe poleca Heimann Marcus, przy rynku i rogu ulicy Wronieckiej Nr. 91.

MARZENIE DZIEWICY, Mazur na fortepian przez T. KLEPACZEWSKIEGO, jest do nabycia w księgarni [96] p. Żupańskiego.

[100] Gurwerner Polak zdolny przysposobić chłopca do klasy 3ciej znajdzie pomieszczenie na wsi tu w Księstwie. Blizszą wiadomość udzieli kupiec J. N. Leitgeber, Garbary wielkie w Poznaniu.

[99] Wędzonego, tłustego i świeżego łososia, kilskie bydlinki, świeży mała, solony, astrachański kawiar odebrał Jacob Appel, przy ul. Wilhelmowskiej Nr. 9. na stronie gdzie poczta.

Na Grobli Nr. 12. B. sprzedaje się suche i zdrowe drzewo brzożowe szeń po 6 tal. W tym samym stosunku wszystkie inne rodzaje drzewa do palenia. [71]

[98] Kawiar świeży astrachański i Bulion warszawski, co tylko odebrali Bracia Andersch.

Table with 3 columns: Direction (Przychodzą do Poznania / Odchodzą z Poznania), Time, and Station (ku Krzyżowi, ku Wrocławiu, ku Wrocławiu).

Przybyli do Poznania 28 stycznia.

HOTEL DU NORD: Książę Al. Czartoryski z Wiednia, wł. dobr Moszczeński z Jeziora i Krzyżański z Sapowic, ks. Breański z Tarnowa. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupcy Misch z Berlina, Siegart z Wrocławia, dr. Traube z Raciborza, Hahn z Saarau, Grempler z Zielonejgóry i Frickenhaus z Krefeldu, bracia Freytag z Jastrzębia i Walz z Góry. BAZAR: Ob. Trawiński z Warszawy, ks. Walewski z Pniew, wł. dobr Trzcziński z Wapna, Dobrzyński z Lwowa, Rogaliński z Cerkwicy i Jarochoński z Sokolnik, pani Kierska z Podstolic i Radońska z Kocialkowej Górki. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dobr Dziubowski z Bobolwie, Gromadziński z Przyborowa i Lepczyński z Wrześni, kupcy Moses z Szczecina, Peierls z Wrocławia, Gidion z Berlina, Spengler z Chemnie, Hirschen-

feld z Hamburga i George z Schneeberg. POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dobr Wągrowiecki z Szczytnik, Wichliński z Unia i pani Falkowska z Pacholewa, rzadca Schulz z Strzałkowa, gimnazyasta Dobrogojski z Chociczy, agronom Harmel z Lesniewa, Jezierski z Murzynowa, kupiec Härtel z Drezna, dzierzawca Klein z Chwałkowa. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Księża Frankowski z Kościana i Badurski z Mącznik, wł. dobr Pluczyński z Ulejna i pani Wittzack z Trzecina, wł. dobr Szenic z Korzkwi. HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dobr Korytowski z Rogowa, fabrykant Frieske z Rożnowa, kupcy Krakauer z Kalisza i Krypszyński z Gniezna. HOTEL PARYSKI: Ks. Grodzki z Obiezierza i wł. dobr Kowalski z Wysoczki. EICHENER BORN: Malarz Krack z Kościana i rabin Sarasohn z Pyzdr. POD TRZEMIA LILIAM: Ob. Ławicki z Buku. POD BARANKIEM: Krawiec Falkenhain z Trzcielu, Adam z Kąkolewa i kupcy Hirschenkorn i Scheibe z Lutomyśla.

Stan wody na Warcie. stóp. cal Poznań, dnia 27. styczn. r. 8. godz. 4 1 „ „ 28. „ 8. „ 4 1

WIADOMOŚCI HANDLOWE. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 28 stycznia. Pszenica: licho pokup, mała zmiany w cenie, na stycz. 43 1/2 pl., luty 44 żąd., na wiosnę 44 1/2 pl., maj-czerw. 45 1/2 pl. Okowita: nieco w pomyślniejszej cenie, handel więcej ożywiony, loco bez bec. 14 3/4 - 15 1/4, z bec. na stycz. 15 3/4 pl., luty 15 1/2 pl., luty-mar. 15 3/4 pl., kw. 16 pl., maj 16 1/2 pl., czerw-lip. 17 1/4 pl. Berlin, 27 stycznia. Pszenica: więcej poszukiwana, za węcpeł 48-76 pl. Żyto: loco 47 3/4 żąd., na stycz. 47 3/4 - 1/2 pl., luty-mar. 47 1/4 - 47 pl., na wiosnę 47-46 3/8 - 3/4 pl., maj-cz. 47 1/4 - 47 pl., czerw-lip. 47 1/2 - 3/4 żąd. Jęczmień wielki: 33-43. Owies: loco 28-34, na stycz. 30, na wiosnę 30 3/8 żąd. Olej rzepiowy: loco 15 1/2,

na stycz.-luty 14 3/8. Okowita: loco 18 1/2 z bec. 18 1/2 pl., st.-luty 18 1/2 pl., luty-mar. 18 3/8, kw.-maj 19 1/4, maj-czerw. 19 3/8, czerw-lip. 20 1/4 pl.

Wrocław, 26 stycznia. Żyto: jak wczoraj, na stycz.-luty 44 1/2 luty-mar. 44 1/4 pl., marz.-kw. 44 1/2 pl., cz.-maj 45 1/4 pl., maj-cz. 46 żąd., cz.-lip. 47 pl. Olej rzepiowy: bez pokupu, loco i na st. 15 pl., maj-kw. 14 1/2 żąd., kw.-maj 14 3/4 pl., marz.-kw. 14 1/2 pl., st.-luty 8 3/8 pl., marz. 8 3/8 pl., marz.-kwiec. 8 3/4 żąd., kw.-lip. 8 1/2 pl., maj-cz. 8 1/2 pl., cz.-lip. 8 3/8 pl.

Szczecin, 27 stycznia. Pszenica: nie płaciła, loco biała polska 67 pl., na wiosnę 63 żąd. Żyto: loco 45 pl., na wiosnę 45 żąd., maj-czerw. 45 1/2 pl., cz.-lip. 45 3/4 pl., lip.-sierp. 46 1/4 pl. Olej rzepiowy: loco 14 3/8, na stycz.-luty 14 3/4 żąd. Okowita: w wyższej cenie, loco 20 1/4 - 1/8 pl., na stycz. 20 1/8, marz. 20 1/4 - 1/8, na wiosnę 19 3/8 pl., czerw. 19 1/8 pl., czerw-lip. 18 1/2 pl.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with 4 columns: Commodity (Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia), Price (tal, sg, fn, tal), and Date (dnia 28. styczn.).

Table with 4 columns: Commodity (Papery pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długu skarb.), Price (%, żąd., płacono), and Date (dnia 27. styczn.).

Table with 4 columns: Commodity (Polsk. obligi skarb., Akcje bankowe i kredyt, Akcje kolei żelaznych), Price (%, żąd., płacono), and Date (dnia 27. styczn.).

Table with 4 columns: Commodity (Półn.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A., Kurs giełdy w Wrocławiu), Price (%, żąd., płacono), and Date (dnia 27. styczn.).

Table with 4 columns: Commodity (Akcje Szląskich kolei żelaznych, Freiburg, Kurs stow. kup. w Poznaniu), Price (%, żąd., płacono), and Date (dnia 28. styczn.).